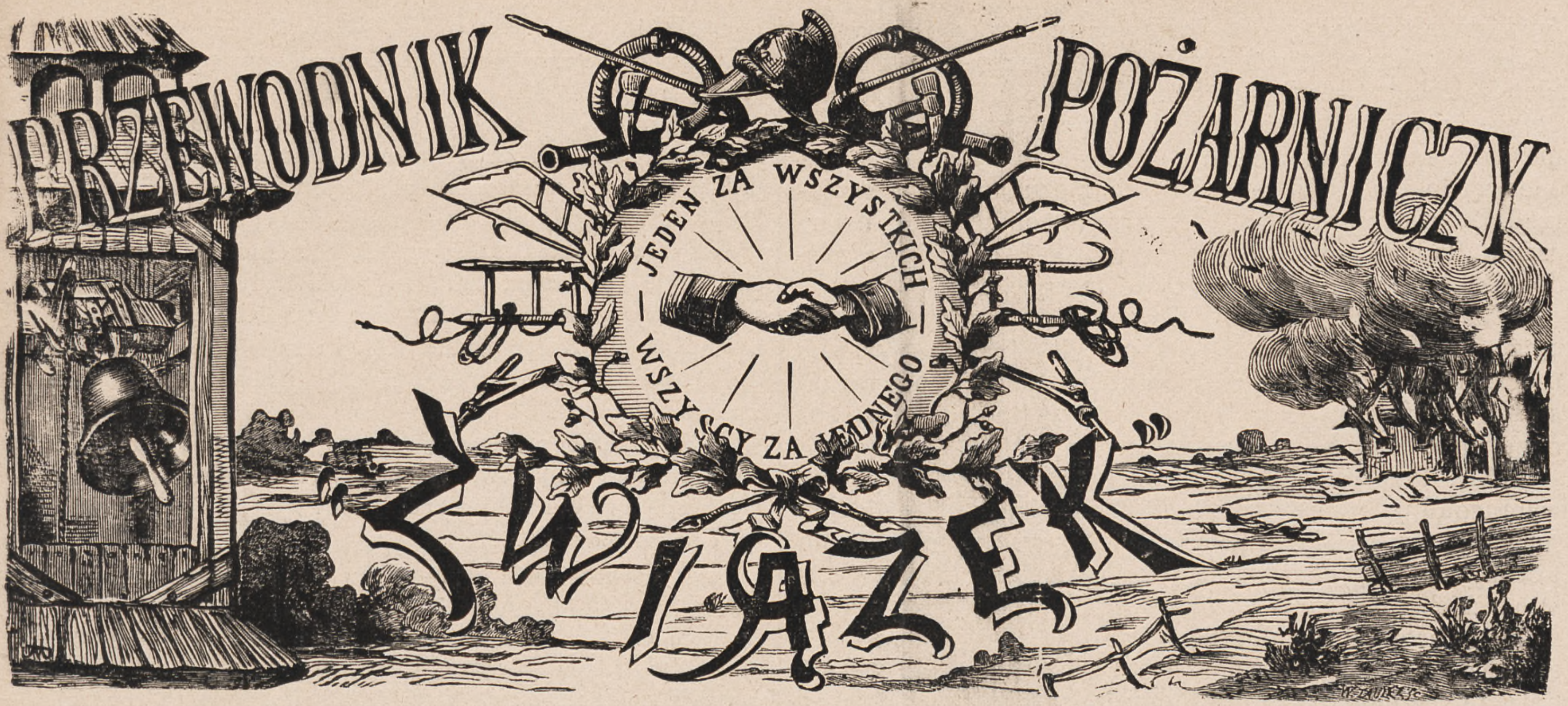
Rok II. MIESIĄC LUTY 1888. Nr. 2.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Wychodzi I. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17 I. piętro.

Przedplata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu wykonawczego kraj. Związku ochotniczych straży ogniowych król. Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem z dnia 18. stycznia 1888. r. we Lwowie.

Początek posiedzenia o godzinie 12. w południe.

Obecni: JO. Książe Adam Sapieha, naczelnik Związku; dr. Alfred Zgórski, zastępca naczelnika Związku; Bruno Hryniewicz, członek komitetu wykonawczego; Stanisław Polanowski, członek Rady zawiadowczej; Aleksander Piotrowski, członek komitetu wykonawczego

I. Wskutek wniosku delegata p. Teofila Witosławskiego o wyjednanie wolnych kart jazdy kolejowej dla strażaków w sprawach ogniowych podróżujących, polecono p. Piotrowskiemu zasięgnięcia dotyczących informacyi i zebrania wskazówek u zagranicznych Związków strażackich.

II. W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 11. grudnia z. r. postanowiono wszelkie fundusze Związku tak w efektach, jak i gotówce, złożone dotychczas w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, bezzwłocznie podjąć i umieścić w kasie Banku krajowego.

Kwit depozytowy złożony zostanie u p. Hryniewicza jako skarbnika Związku — w kwicie tym zastrzeżono, że funduszami Związku rozporządzać mogą, każdoczesny Naczelnik Związku lub tegoż zastępca wraz z skarbnikiem.

Na pokrycie wydatków bieżących postanowiono użyć książeczkę wkładkową gal. Banku kredytowego opiewającą na kwotę 531 złr. 18 ct. w. a.

III Komitet wykonawczy przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Polanowskiego o uzyskaniu od Wysokiego Sejmu krajowego subwencyi w kwocie 1000 złr. w. a. Sprawa ta przechodziła następujące koleje:

Ponieważ wskutek uchwalonej na III. Walnym Zjeździe delegatów a wniesionej następnie przez p. Polanowskiego petycyi, sejmowa komisya budżetowa postawiła wniosek udzielenia tylko kwoty 300 złr., uproszono zatem J. O. księcia Sapiehę i p. Polanowskiego aby, gdy sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad sejmowych, starali się zmienić ten wniosek i o ile możności dążyli do uzyskania większego zasiłku.

Po gorącem też przemówieniu J. O. ks. Sapiehy i p. Polanowskiego Wysoki Sejm oceniając doniosłość działalności Związku i uznając jego potrzeby udzielił 1000 złr. w. a. subwencyi.

IV. Do wypracowania projektu w sprawie tworzenia Zwiąków okręgowych przeznaczono p. dr. Cwiklicera. Przesłany elaborat przedłożony zostanie na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady zawiadowczej do rozpatrzenia i ewentualnego przyjęcia.

V. Postanowiono sprawdzać i zamykać każdego kwartału rachunki z wydatków i funduszów Związku, a wynik podawać do wiadomości straży przez ogłaszanie sprawozdań rachunkowych w łamach „Przewodnika pożarniczego".

VI. P. Polanowski oznajmia, że eksperci wybrani przez zarząd Związku do komisyi sejmowej, obradującej nad projektem nowej ustawy ogniowo-policyjnej i ustawy nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń obowiązek przyczyniania się do utrzymania straży ogniowych, dotychczas nie zostali zawezwani do tej komisyi, z powodu że sprawy te nie przyjdą w tym roku pod obrady sejmowe.

VII. Wniesioną na III Walnem zjeździe sprawę wyboru komitetu redakcyjnego do „Przewodnika pożarniczego" postanowiono wziąść na porządek dzienny posiedzenia pełnej Rady zawiadowczej.

VIII. W myśl wniosku dr. Cwiklicera postawionego na posiedzeniu III Walnego zjazdu wezwano p. Piotrowskiego o wypracowanie odpowiedniej odezwy do wszystkich straży istniejących w kraju o przystąpienie do Związku.

IX. Przedłożony przez sekretaryat Związku wykaz stanu straży Związkowych postanowiono wnieść na posiedzenie pełnej Rady zawiadowczej, która ma orzec o stanie ogólnym pożarnictwa w kraju i przekazać odpowiednie środki zaradcze dążące ku podniesieniu Towarzystw strażackich.

X. Polecono p. Piotrowskiemu przygotowanie odpowiednich c[illegible] wraz z podziękowaniem tym Radom powiatowym które jakkolwiek otrzymywały „Przewodnika pożarniczego" bezpłatnie jednak chcąc przyjść z pomocą

funduszom Związku, całoroczne prenumeraty złożyły — Wiele Rad powiatowych pomimo wyraźnego napisu „bezpłatny“ zwracały nadesłane Nra. „Przewodnika“ prawdopodobnie z obawy aby później uiszczenia ceny prenumeracyjnej nie zażądano; wskutek tego postanowiono wydać stosowną odezwę do tych Rad powiatowych z oznajmieniem że Zarząd Związku uważa niejako za swój obowiązek dostarczania Radom powiatowym pisma dla zasięgnięcia wiadomości o pożarnictwie posłużyć mogącego.

XI. Wskutek prośby Towarzystwa ochotn. straży ogniowej w Łapanowie wniesionej do Zarządu Związku o udzielenie zapomogi pieniężnej postanowiono odnieść się do Wydziału Rady powiatowej w Bochni z p. ośbą o poparcie tego Towarzystwa.

XII. Przekazano pp. dr. Zgórskiemu i Piotrowskiemu wypracowanie wzorowych statutów dla straży ochotniczych miejskich i wiejskich. Statuta te wraz z dołączonemi wskazówkami postępowania przy zakładaniu Towarzystw strażackich udzielone będą wszystkim miejscowościom w których straże ochotnicze organizować się będą.

XIII. Za złożoną kwotę 51 złr. zebraną podczas obiadu dnia 11. grudnia z. r. postanowiono zakupić 2 udziały akcyi Banku ratunkowego w Poznaniu. Brakujące 11 złr. dołoży się z funduszów Związku, a zakupione udziały będą stanowić część majątku Związku.

XIV. W sprawie utworzenia funduszu emerytalnego dla wysłużonych strażaków i wdów i sierót po nich pozostałych, postanowiono zawezwać p. Skoczyńskiego zast. prezesa ochotn. straży ogniowej w Sokalu jako wnioskodawcę, o dokładne opracowanie dotyczącego statutu lub nadesłanie uwag któreby posłużyły za podstawę do wprowadzenia tego projektu w życie.

XV. W myśl uchwały III. Walnego zjazdu delegatów przekazano pp. dr. Zgórskiemu i Hryniewiczowi wypracowanie projektu zaprowadzenia jednolitych ksiąg regestrów i wspólnych kart przyjęcia. Po zatwierdzeniu i przyjęciu odnośnych wzorów przez pełną Radę zawiadowczą, wzory te bezwłocznie wydrukowane i rozesłane zostaną.

XVI. Celem pomnożenia funduszów Związku postanowiono wystosować prośbę do krak. Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie o uzyskanie subwencyi na cele Związku. Prośba ta ma być wniesioną na ręce WP. Zenona Słoneckiego, dyrektora krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

XVII. W myśl uchwały III. Walnego Zjazdu delegatów, sprawy zaprowadzenia jednolitego umundurowania, uzbrojenia i odznak przy strażach do Związku należących przekazano p. Hryniewiczowi do opracowania. Elaborat p. Hryniewicza będzie udzielony obiegowo wszystkim członkom Rady zawiadowczej a następnie podany do zatwierdzenia i przyjęcia IV. Walnemu Zjazdowi delegatów.

XVIII. Posiedzenie pełnej Rady zawiadowczej postanowiono odbyć w pierwszych dniach miesiąca marca b. r.

Na tem zakończono o godzinie 2. po południu.

Narzędzia i maszyny pożarnicze
na wystawie krajowej w Krakowie.

przez

Alex. Piotrowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z porządku, wypada nam przystąpić do opisu wystawionych sikawek — opis ten jednak, dokładnie przeprowadzony, zająłby nam zbyt wiele czasu i miejsca, a przytaczanie powszechnie znanych i będących obecnie prawie wszędzie w użyciu systemów, nie przyniosłoby znów żadnej korzyści. Ograniczamy się zatem na wzmiance tylko o niektórych firmach‘ będących dla nas niejako nowością, i których wystawione okazy odmiennym systemem mechanicznym i zewnętrzną budową, zasługiwały rzeczywiście na bliższą uwagę.

Wszystkie wystawione okazy sikawek poddane były próbom fachowym, których urządzeniem i przeprowadzeniem zajął się p. Eminowicz Wincenty, naczelnik straży pożarnej krakowskiej. Próby te odbywały się w obecności osobnej komisyi sędziów i rzeczoznawców w skład której weszli: PP. Maurycy Baruch, właściciel młyna parowego. Dr. Brzeziński były dyrektor instytutu technicznego w Krakowie, Kirchmayer, Meissner, fabrykant powozów, Moussil, Heppe nadinżynier warsztatów kolei Karola Ludwika, Kołodziejski inżynier, Reich, i Mikucki właściciel składu maszyn rolniczych.

Przy każdej próbowanej sikawce wymierzano i uwzględniano ściśle, średnicę cylindrów, szerokość wylotów, ilość wypompowanej wody, siłę wyrzutu wody na odległość i wysokość i ilość ludzi użytych do pompowania.

W tym celu ustawiono osobny próbny aparat Fig. 6. składający się z długiej 30-to metrowej żerdzi — rodzaju kosza płóciennego i dużej kadzi drewnianej podzielonej na hektolitry.

Wylot węża przytwierdzony do pionowo ustawionej żerdzi *a* podzielonej na metry, dawał miarę siły rzutu na wysokość — deska ułożona poziomo na ziemi z taką samą podziałką metrową dawała miarę siły rzutu wody na odległość. Do wymierzania ilości wypompowanej wody użyto kosza płóciennego *b* do którego skierowano wylot rury prądowej; zebrana woda w koszu spływała za pomocą obszernego węża płóciennego do kadzi *c* ustawionej na dole.

Pomiędzy wszystkiemi wystawionemi sikawkami, pierwsze stanowisko zajęły sikawki wyrobu warszawskiej firmy Adolfa Troetzera, wychodząc zwycięzko we wszystkich dokonanych na nich próbach — im zatem poświęcamy pierwszeństwo przy opisie.

W sikawkach systemu p. Troetzera godną podziwienia i zastanowienia jest przedewszystkiem głęboko obmyślana i na długoletnim doświadczeniu oparta konstrukcya mechaniczna. Zdaje się nawet, że fabrykant rozwiązawszy niejako problemat dobrej sikawki nie troszczył się już wiele o zewnętrzną jej budowę, jak ustawienie, łatwość przenoszenia lub przewozu itp. to też ta zewnętrzna budowa i forma sikawki p. Troetzera, zdaniem naszem pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Sikawka mała przenośna Fig. 7. ustawiona jest na wązkiej desce spoczywającej na czterech małych nóżkach drewnianych i składa się z kutego miedzianego wietrznika *a* i zdwóch cylindrów mosiężnych *bb*. Skrzynka *c* podzielona jest na cztery równe komórki, z których każda zamyka się osobnym kauczukowym wentylem kulowym Fig. 8. Przystęp do wentyli i całego wnętrza sikawki jest nadzwyczaj dogodny i łatwy — w razie zapchania otworów wentylowych lub zanieczyszczenia wnętrza, odejmuje się za pomocą jednej śruby tylko przytwierdzoną pokrywkę *e* i całe wnętrze sikawki staje się widoczne i przystępne — wentyle dają się z łatwością i każden z osobna wyjąć, obmyć w czystej wodzie lub obetrzeć i całe wnętrze oczyścić. W razie zużycia się lub uszkodzenia któregokolwiek wentyla, można takowy szybko nawet podczas akcyi ratunkowej wyjąć i nowym zapasowym zastąpić. W razie, gdyby się tłoki w cylindrach wytarły i zużyły można je również z łatwością na nowo uszczelnić przez ponowne owinięcie świeżemi kłakami konopnemi, szpagatem, lub nawet i kawałkiem starego płótna które się zawsze znajdzie pod ręką.

W ogóle przy sikawkach tych wszystko jest obliczone i skiewane, aby nawet niefachowym bez pomocy fabryki lub specyalnego rzemieślnika, dać możność sikawkę rozebrać i złożyć, tłoki uszczelnić, wentyle wyjąć i szybko oczyścić lub w razie potrzeby zastąpić nowemi i całe wnętrze sikawki zbadać.

Są to ulepszenia same przez się już nadzwyczaj doniosłe, jeżeli do tego dodamy jeszcze silną budowę i sumienne wykonanie pojedynczych części składowych, a co najważniejsza bezprzykładną prawie lekkość w działaniu, małą ilość ludzi potrzebnych do pompowania, zadziwiającą siłę rzutu i znaczną ilość dostarczanej wody, musimy przyznać że ze wszystkich dotychczas używanych u nas systemów, sikawki te okazują się najlepszemi i najodpowiedniejszemi.

Pomiędzy zarzutami jakie by można tej sikawce zrobić, jest w pierwszym rzędzie brak rezerwoaru na wodę. Brak ten, zdaje się pochodzić z tej przyczyny, że przy wstawieniu całej sikawki w rezerwoar, znikłyby prawie najgłówniejsze jej zalety, a mianowicie łatwość przystępu do wentyli i wnętrza sikawki. P. Troetzer usprawiedliwiając ten brak przytacza, że w wielu gminach wiejskich, podczas wybuchu pożaru nawet, znajdywano rezerwoary sikawkowe zajęte na skład kartofli, sieczki, buraków itp.; że takie lekkomyślne obchodzenie się z narzędziem obronnem na wsi jest możliwe, temu zaprzeczyć nie można, a zapobieżenie podobnym wypadkom na przyszłość, przy braku dozoru i dobrych chęci u naszego ludu tylko w ten sposób daje się przeprowadzić.

Przy małej sikawce przenośnej jak również i przy większej dwukołowej której opis poniżej umieścimy, znaczną wadą wydaje się nam również umieszczenie kabłąków żelaznych, służących do oparcia dźwigni. Zachodzi bowiem pytanie czy przy działaniu sikawki, ruch dźwigni nie udziela się kabłąkom a te wsparte i przymocowane do wolnostojących cylindrów nie wywierają na te ostanie ciśnienia lub szarpania, które to ruchy, przenosząc się na podstawę cylindrów, mogłyby z czasem osłabić znacznie kauczukowe uszczelnienie w punkcie spojenia *y*.

Zwracałem uwagę p. Trotzera na tę okoliczność lecz tenże zaręczał, że pod tym względem nie zachodzi najmniejsza obawa — czas jeden tylko mógłby to okazać; a czy zaręczenie p. Trotzera było tylko zwykłą obroną fabrykanta przemawiającego za swojemi wyrobami, czy też głębokie przeświadczenie o bezzasadności tych obaw, trudno na razie stanowczy sąd wydać.

Sikawka Fig. 7. przeznaczona jest przeważnie dla gmin wiejskich; nie uwzględniono jednak przy niej, trudności przenoszenia tak znacznego ciężaru podczas znanego błota w wiejskich ulicach, gołoledzi lub ślizgawicy; znacznie lepszem byłoby umieszczenie tej sikawki na dwóch kółkach sposobem taczkowym.

Sikawki większych rozmiarów jak Fig. 9. umieszczone są na ciężkich, do naszych dróg nie zastosowanych dwukołowych wozach, wymagających pary koni rosłych i silnych i osobnej całkiem uprzęży. Dyszel nie będąc stale osadzony (jak przy wozach czterokołowych) musi przez konie i zapomocą osobno zastosowanej uprzęży być utrzymywany w poziomem położeniu, co dla koni przedewszystkiem jest bardzo uciążliwem.

Z powodu tych niedogodności sikawka taka nie może być użytą przy przewozie na dalszą odległość, zwłaszcza że brak siedzenia (kozła) dla powożącego, utrudnia i opiesza jazdę; umieszczona na przodzie mała skrzynka na drobne narzędzia, mająca zarazem służyć za kozioł, nie przedstawia wygodnego ani bezpiecznego miejsca dla woźnicy a przez umieszczenie się człowieka, zwiększa się tylko ciężar dyszla i ciśnienie tegoż na uprząż i karki koni a tem samem i tamowanie swobodnego ich biegu. Dla utrzymania wózka a tem samem i sikawki w należytem położeniu podczas pompowania lub w stanie spoczynku, zastosowany jest rodzaj podpory na zawiasach która podczas jazdy składa się i przytwierdza do spodu wózka.

Wewnętrzna budowa tej sikawki różni się od poprzedniej systemem zastosowanych wentyli, które są klapowe, a nie kuliste. Skrzynka otwiera się również za pomocą jednej śruby i daje tak samo łatwy przystęp, wentyle zaś, będąc osadzone każden z osobna na mosiężnych prętach dających się z łatwością wyjmywać mogą być w każdej chwili szybko oczyszczone lub zmienione.

Jedna tylko trudność przewozu sprawia, że te sikawki nie dadzą się u nas zastosować: to też straże ochotnicze w Stanisławowie i Złoczowie zmuszone były przerobić je w ten sposób, że po całkowitem odjęciu dyszla skuplowano sikawki z wozami rekwizytowemi i ułatwiono ich przewóz. Co do wewnętrznej konstrukcyi, dobroci i trwałości, to obie straże wydały tym sikawkom jak najpochlebniejsze świadectwa oparte na 10-cio letniej próbie i użyciu, gdyż sikawki te zakupione zostały jeszcze w r. 1887. i dotychczas zawsze dobrze funkcyonują. (C. d. n.)

Spis delegatów

III. Zjazdu kraj. Związku ochotniczych straży ogniowych we Lwowie dnia 10. i 11. grudnia 1887.

L. p.	Miejscowość	Imię i Nazwisko
1	Bełz	Gross Adolf
2	Bochnia	Locher Augustyn
3	Bóbrka	Brzuchowski Teodor
4	Brody	Witosławski Kazimierz
5	„	Rogoziński Rudolf
6	Czortków	Gamski Ferdynand
7	Chrzanów	Hryniewicz Bruno
8	Dobromil	Dr. Cwiklicer Ludwik
9	Dębica	Augustynowicz Józef
10	Głogów	Osiński Michał
11	Gorlice	Meissner Franciszek
12	Gródek	Rewakowicz Henryk
13	Jarosław	Niewiadomski Xawery
14	Jezierzany	Turski Władysław
15	Jasło	Palch Romuald
16	Kęty	Krzysztoforski Edmund
17	Kolbuszowa	Koblański Aleksander
18	Krasiczyn	Ryż Michał
19	Lwów	Hryniewicz Bruno
20	„	Dr. Zgórski Alfred
21	Lubaczów	Bartkiewicz Adam
22	Łapanów	Markiewicz Henryk
23	Mielec	Korpanty Michał
24	„	Trzmielowski Jan
25	Majdan	Wurm Władysław
26	Mosty Wielkie	Piotrowski Aleksander
27	Nowy Sącz	Cukrowicz Franciszek
28	Niżankowice	Medwecki Władysław
29	Nadwórna	Hryniewicz Bruno
30	Obertyn	Neuburg Julian
31	Podhajce	Łoś Władysław
32	Przemyśl	Osiński Michał
33	Raniżów	Wiązek Tomasz
34	Rymanów	Biliński Leon
35	Skawina	Śmieszek Konstanty
36	Stanisławów	Artychowski Tadeusz
37	Szówsko	Karasiński Bronisław
38	Sokal	Chądzyński Władysław
39	„	Skoczyński Dominik
40	Sambor	Strycharski Jan
41	Siebieczów	Polanowski Stanisław
42	Tarnów	Ważeński Franciszek
43	„	Jamrowicz Mikołaj
44	Trembowla	Sabatowicz August
45	Turka	Kuzia Stanisław
46	Tyśmienica	Witosławski Teofil
47	Tarnopol	Sabatowicz August
48	Wadowice	Rząśnicki Ryszard
49	„	Hirnich Karol
50	Wiśnicz	Markiewicz Henryk
51	Wieliczka	Miczyński Jan
52	Żółkiew	Richman Alfred
53	„	Czuryj Jan
54	Złoczów	Towarnicki Karol
55	Zborów	Artychowski Tadeusz

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia operujące w Galicji, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Wysoki Sejmie!

W szeregu środków, któremi należy podjąć walkę z ogniem pochłaniającem rokrocznie miliony mienia ubogiego kraju, obok środków prewencyjnych, jakie obejmuje ustawa budowlana i wielka część ustawy o policji ogniowej, równorzędne miejsce zajmują środki represyjne, organizacja ratunku, gdy się nie powiodło przezornością uniknąć pożaru. Przedkładając równocześnie dwie ustawy o policji ogniowej Wysokiemu Sejmowi, w któ-

rych przepisy o organizacyi ratunku, o służbie ratunkowej odgrywają niepoślednią rolę, nie możemy nie wyrazić przeświadczenia, że wiele postanowień, wiele wymogów stawianych gminom, chociażby jak były słuszne, wskazane, konieczne, teoretycznie dobre i w praktyce wypróbowane, chociaż zredukowaliśmy je, licząc się ze stanem kraju, do minimum niezbędnego, może pozostać pomimo tego wszystkiego niewykonanych, lub będą wykonane zbyt powoli w stosunku do potrzeby. Słowem, stan finansowy wielu gmin będzie przeszkodą w wykonaniu najpotrzebniejszych przepisów ustawy o policyi ogniowej.

Nie pozwala też stan kraju na obciążenie budżetu krajowego, ustanowieniem osobnego funduszu na cele służby ogniowej, jak to miało miejsce np. w Morawie lub Niższej Austryi.

Ten cel osiąga zaprowadzone w bardzo wielu krajach cywilizowanych opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej i rozwoju środków ratunkowych, rozpowszechnione od r. 1882 w krajach austryackich, wszędzie z doskonałym skutkiem. Rozwój środków ratunkowych, zwłaszcza straży pożarnej, zrobił w tych wszystkich krajach kolosalne postępy od zaprowadzenia takiej prestacyi ze strony Towarzystw asekuracyjnych.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy, nad jakim (innej formy) Sejm w r. 1872 przeszedł do porządku dziennego, od jakiego w r. 1882 sam Wydział krajowy odstąpił, czujemy się w obowiązku przedłożyć wyczerpująco motywa nasze, wykazać potrzebę takiej ustawy, a będziemy się starać obalić zarzuty, jakie czynione były i zapewne będą podobnemu projektowi, zwłaszcza od bezpośrednio interesowanych Towarzystw ubezpieczeń.

Powołując się na statystyczną pracę dra Rutowskiego „Pożary i ubezpieczenia", nie potrzebujemy już podnosić, jak niedostateczne są środki ratunkowe w kraju naszym, a kronika pożarna świadczy najlepiej o naszej bezbronności w obec pożaru, który też niepowstrzymany, pustoszy bezkarnie całe wsie, miasteczka i miasta.

Jesteśmy jednym z najbezbronniejszych wobec ognia krajów Austryi, zachowując pod tym względem 10te lub 11te miejsce. Kiedy np. w Czechach na 51.948 kilometrów obszaru, a 5,560.000 ludności jest 1521 straży pożarnych, czyli jedna straż na 2992 mieszkańców, już na 367 domów, jedna sikawka wozowa już na 139 domów, jeden strażak na 69 mieszkańców; kiedy w Bawaryi na 75.863 kilometrów a 5,284.778 ludności było po koniec r. 1886 straży pożarnych 5117 o liczbie 307.000 strażaków, czyli jeden strażak na 17 mieszkańców — to w Galicyi było w r. 1884 zaledwie 82 straży, jedna straż na 956 kilometrów, zaledwie jedna sikawka wozowa na 1371 domów, jedna na 8023 mieszkańców — jeden strażak na 2076 mieszkańców a 27 kilometrów. To też kronika pożarów wykazuje wszędzie, że rozmiary pożaru byłyby się dały zawsze prawie zmniejszyć, gdyby rekwizyta ogniowe były dostateczne, nadewszystko gdyby była zorganizowana i uzbrojona straż.

Rewizya rekwizytów ogniowych wykazała stan opłakany, relacye powiatów są przerażające. Setki miast i miasteczek ma narzędzia ratunkowe zupełnie niedostateczne, 200 miast i miasteczek nie ma żadnej straży. Pożar staje się panem całych ulic, całych dzielnic, całych miasteczek i miast — obrona jest żadną.

Gdzie środki prewencyjne i represyjne są w rozwoju, tam trzeci środek asekuracyjny schodzi na trzeci plan. Udowodniono, że w krajach cywilizowanych wszystkie trzy środki jednakowo silnie się rozwijają, powoli jednak pierwsze biorą górę, decydują, asekuracya staje się uzupełnieniem pierwszych.

U nas pierwsze na najniższym stopniu, w konsekwencyi asekuracya droga, niedostępna dla masy, Towarzystwa unikają złych ryzyk, skupionych na małej przestrzeni, wybierają dobre ryzyka, schodzą z drogi niebezpiecznym, nakładając na nie taryfy ogniowe znacznie wyższe lub wykluczając całe dzielnice, przyjmując do ubezpieczenia tylko co drugi, lub co trzeci, co piąty dom w miasteczku, nareszcie wykluczając całe miejscowości, całe szeregi miejscowości, znany powszechnie w asekuracyi rodzaj paryasów, *„gemiedene Orte."*

Pożary naszych miast i miasteczek wytworzyły najgorszą reputacyę dla tychże, i gdyby było kilka lat równie fatalnych, to ostatni środek, jaki pozostał krajowym Towarzystwom asekuracyjnym, reasekuracya, stanie się trudną, gdyż przynosi obcym zakładom straty, a bez niej nawet najlepiej usytuowane Towarzystwa krajowe lub w kraju operujące musiałyby tracić.

Otóż więc, oprócz tego, że rok rocznie w kraju naszym z dymem idzie w przecięciu z lat dziesięciu wartość 2,671.379 złr., a wysokość szkody raczej wzrasta i doszła w r. 1886 do strasznej sumy przeszło 4,562.285 złr., pomijając, że od r. 1870 do 1884 spłonęło 43.368.524 złr. majątku narodowego, a z tej szkody w drodze ubezpieczeń zwróciło się pogorzelcom zaledwie 9.877.013 złr., to znaczy 22·77%, to kraj musi opłacać jeszcze bardzo znaczny, absolutnie wysoki, a względnie niedostępny podatek asekuracyjny, przenoszący już dzisiaj 3,600.000 rocznej składki ogniowej.

Podniesienie więc bezpieczeństwa od ognia, zmniejszenie klęsk pożarnych przez odpowiednie urządzenia prewencyjne i represyjne, prócz tego, że znaczy oszczędność na kapitale narodowym, prócz tego, że znaczy podniesienie kredytu realnego i osobistego, przedstawia się jako oszczędność na podatku asekuracyjnym.

Na podniesienie środków bezpieczeństwa, zwłaszcza najważniejszych środków ratunkowych potrzeba funduszów. Koszta uzbrojenia gminy przeciw ogniowi są znaczne i nawet najskromniejsze żądania, *minimum* postawione w projektach ustaw o policyi ogniowej, przekraczają często możność gmin, tak, że one bez rzeczywistego uszczerbku w ogólnem gospodarstwie gminy nie dają się zaprowadzić. Słowem, że gmina nie mogąc z normalnych dochodów swoich pokryć kosztów służby pożarnej, zostaje w stanie ciągłego niebezpieczeństwa i narażoną jest dla trudności wydania kilku tysięcy, ba, kilkaset złotych, na ryzyko klęski, która pochłonie krocie, jak rocznie pochłania krocie i miliony.

Gdyby zaś wymogi nasze posunąć nieco dalej, to okazałaby się już absolutna niemożebność w naszych stosunkach. Według ustawowego *minimum*, przyjętego w Królestwie Wirtemberskiem potrzeba np.:

dla gminy o 350 mieszkańcach:		
koszta rekwizytów ogniowych i sikawki	1217	mrk.
koszta uzbrojenia straży ogniowej . .	442	„
ogółem . .	1659	„
dla gminy o 1150 mieszkańcach:		
koszta rekwizytów ogniowych i sikawki	2303	mrk.
koszta uzbrojenia straży ogniowej . .	805	„
ogółem . .	3108	„
dla gminy o 2100 mieszkańcach:		
koszta rekwizytów ogniowych i sikawki	2571	mrk.
koszta uzbrojenia straży ogniowej . .	1234	„
ogółem . .	3805	„

(Dokończenie nastąpi.)

Rozporządzenia

Rady powiatowej sokalskiej w sprawach policyjno-ogniowych.

Rada powiatowa sokalska wydała jeszcze w r. 1886 następujące rozporządzenia, mogące się znacznie przyczynić do ochrony gmin od ogólnych klęsk pożarowych. Rozporządzenia te podajemy do wiadomości szczególnie tych powiatów, które dotychczas nie pomyślały, lub nie wprowadziły w życie żadnych środków obronnych na wypadek pożaru.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych.

Częste klęski pożaru, które tak srodze nawiedzają wsie i miasteczka naszego kraju, przypisać należy nieprzestrzeganiu przepisów o policyi ogniowej; zaś przyczyną groźniejszych rozmiarów pożaru jest brak należytego ratunku i rekwizytów pożarnych.

Ten smutny stan rzeczy wymaga niezbędnie ścisłego czuwania Wydziału powiatowego nad Zwierzchnościami gmin w myśl §. 27. lit. k. ust. gm. i policyi ogniowej, tudzież patentu ces. z 18 lipca

1768 (republikowanego w r. 1856.). Wydział Rady powiatowej w myśl obowiązujących przepisów okólnikiem z dnia 8. listopada 1884. L. 1820. wezwał Zwierzchność gminną, aby sprawiła . . . beczek do wożenia wody w razie wydarzyć się mogącego pożaru.

Okólnikiem zaś z dnia 14. listopada 1884. L. 1919. polecił tejże wstawienie do budżetu potrzebną kwotę na postawienie szopy i zakupno rzeczonych beczek.

Przy tegorocznej rewizyi zarządzonej przez Wydział powiatowy sprawdzono, że rozporządzenia na wstępie powołane wcale wykonane nie zostały, gdyż Zwierzchność gminna sprawiła tylko . . . beczek a nie . . . jak jej poleconem zostało. Wydział Rady powiatowej skutkiem powolności Zwierzchności gminnej, a względnie lekceważenia w tak ważnej gałęzi policyi ogniowej zajął się sam tą sprawą i zamówił dla tamtejszej gminy . . . beczek o dwu kołach silnie okutych omalowanych z napisem gminy za cenę umiarkowaną 17 złr. za jedną beczkę.

I. Ze względu jednak, iż na tamtejszą gminę byłoby nie możliwe, aby w jedym roku sprawiła . . . beczek, rozdziela Wydział powiatowy przypadającą na nią należytość na rok bieżący i następny i wzywa Zwierzchność gminną, aby do . . . dni złożyła w Wydziale powiatowym na poczet całej należytości kwotę . . . złr.

II. Wzywa się Zwierzchność gminną, aby do . . . dni w Wydziale powiatowym kwotę . . . złr. na ten cel złożyła. Równocześnie poleca się tejże, aby w tym czasie kazała postawić w odpowiednim miejscu szopę do przechowania rekwizytów pożarnych i w tym celu przedłożyła Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie.

Dalsze zarządzenia Wydziału powiatowego co do policyi ogniowej, zostaną wydane odrębnem rozporządzeniem. W wszelkich wypadkach nieposłuszeństwa wydanego zarządzenia (§. 32. ust. gm). w sprawach tyczących się policyi ogniowej, będzie Wydział powiatowy zmuszony odnieść się do Świetnego c. k. Starostwa i korzystać z postanowienia §. 107. ust. gm. którem Zwierzchność gminna do wykonania zarządzeń Wydziału powiatowego środkami zaradczymi przynagloną zostanie

O niniejszem postanowieniu zarządzenia Wydziału powiatowego równocześnie zawiadamiamy Świetne c. k. Starostwo w Sokalu.

W Sokalu dnia 13. listopada 1886,

Z Wydziału Rady powiatowej

Prezes: *Stanisław Polanowski* w. r. — Sekretarz: *Adolf Majewski* w. r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych.

W dalszym ciągu tutejszego rozporządzenia z dnia 13. listopada 1886. L. 2021 udziela się Zwierzchności gminnej następującej treści projekt względem zaprowadzenia rekwizytów ogniowych, tudzież pogotowia pożarnego w gminach tutejszego powiatu a mianowicie:

1. Każda gmina będzie obowiązaną zakupić jedną lub więcej sikawek ogniowych co do ilości i jakości według uznania Wydziału Rady powiatowej.
2. Sprawić taką ilość beczek do wożenia wody o dwu kołach, jaką Wydział Rady powiatowej już dla każdej gminy oznaczył i do każdej beczki 2 konewek blaszanych.
3. Postawić szopkę czy to przy szpichlerzu gminnym, lub w innym miejscu pośród wsi, dla bezpiecznego przechowania beczek, sikawki i innych rekwizytów ogniowych.
4. Każdy włościanin posiadający jakąkolwiek realność ma się postarać:
   a) o hak umocowany w oprawie drewnianej i w odpowiedniej długości, który służyć ma do rozrywania budynku pożarnego.
   b) bednie, które mają być zawsze napełnione wodą.
   c) przynajmniej dwie konewek do noszenia wody i miotły.
   d) drabinę lekką.
   e) Siekiery.

Pogotowie pożarne.

1. Każda gmina będzie obowiązaną z każdych 50 Nr. domu wybrać dziesięciu młodzieży wiejskiej uzdolnionych fizycznie do pogotowia na wypadek pożaru.
2. Każda taka dziesiątka ma mieć jednego dziesiętnika.
3. Każdy z Członków gminy będzie obowiązany prócz ustanowionego pogotowia, w czasie pożaru być czynnym i zastosować się do regulaminu poniżej określonego.

Przepisy obowiązkowe.

Na każde 50 Nr. domów wybrani dziesięciu młodych ludzi będą obowiązani w dzień, czy w nocy być pierwszemi dla gaszenia pożaru i zastosować się bezwzględnie kierownictwu dziesiętnika. Obowiązkiem każdego dziesiętnika, będzie utrzymywać wszelkie rekwizyta ogniowe w jak największym porządku, z sikawką przynajmniej co dwa tygodnie próbę robić, dopilnować, aby beczki wodą napełnione zawsze były, konewki, haki, siekiery, drabiny będące własnością gminy w porządku utrzymane i przechowane w szopie dla użycia takowych w czasie pożaru.

Każdy inny z członków gminy będzie obowiązanym być pomocnym przy gaszeniu pożaru. Pogotowie pożarne w gminie zorganizować się mające ma być podzielone na dzielnice w ten sposób, aby na 50 Nr. domów wypadło po 10 czynnych członków łącznie z dziesiętnikiem. Każdemu z tych członków ma być oznaczona czynność jaką będzie obowiązany wykonywać w razie pożaru. Jeden z najzdolniejszych członków będzie ustanowiony w każdej takiej dzielnicy do kierowania prądem z sikawki w czasie pożaru. Z każdej dzielnicy dwóch będzie ustanowionych do wożenia wody w beczkach dwukołowych, — każda dzielnica przeznaczy 4 ludzi do noszenia wody konewkami. Każda dzielnica ustanowi dwóch z hakami do rozrywania budynku pożarnego. Każda dzielnica ustanowi jednego z siekierą dla przerywania pożaru, dla przerąbania płotów, parkanów lub budynków przyległych pożarem objętych. Nad wykonaniem tej czynności będzie czuwał dziesiętnik każdej dzielnicy. Obowiązkiem każdego dziesiętnika będzie czuwać:

a) aby każdy z członków wziął udział w czasie pożaru.

b) aby każdy był zajęty poleconą czynnością.

c) aby żaden z tych nie dopuścił się jakich nadużyć.

d) Każdy taki dziesiętnik ma tylko kierować swoimi ludźmi na wypadek nieobecności jednego z tych, w tym samym porządku ma się dziesiętnik drugiej dzielnicy w zupełności zastosować do wskazówek na wstępie powołanych.

e) Każdy taki dziesiętnik będzie wolny od wszystkich ciężarów gminnych.

f) Za wszelkie sprzeciwienie się przepisom ogniowym i niewykonanie takowych każdy dziesiętnik będzie pociągnięty do odwiedzialności. Rozkład tej czynności dotyczy, pogotowia pożarnego t. j. członków który pierwsi mają przybyć w pomoc na wypadek pożaru jednakże nie zwalnia to i innych członków gminy od obowiązku przepisanego ustawą ogniową.

Czynności i zarządzenia.

Każda Zwierzchność gminna ma przedłożyć Wydziałowi powiatowemu imienny wykaz dziesiętników i członków gminy przeznaczonych do pogotowia pożarnego. Po przedłożeniu tych wykazów zarządzi Wydział powiatowy dalszą instrukcję i odpowiedne polecenie.

Wykonanie powyższego rozporządzenia porucza się Zwierzchności gminnej pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika gminy do dni 30.

W Sokalu dnia 21 grudnia 1886.

Z Wydziału Rady powiatowej

Prezes: *Stanisław Polanowski* w. r. — Sekretarz: *Adolf Majewski* w. r.

Zestawienie.

zarządzeń Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie zaprowadzenia zbiorowej asekuracyi w powiecie i wykonania przepisów o policyi ogniowej.

I. Poleceniem z dnia 13. listopada 1886. do l. 2021. zarządził Wydział pow. sprawienie beczkowozów pożarnych w gminach wiejskich powiatu.

Wskutek tego zarządzenia 40 gmin sprawiło, za pośrednictwem Wydziału powiatowego 63 beczek, 38. gmin posiadały da-

wniej, bądź wskutek polecenia *Wydziału bądź same zakupiły 136* zatem ilość posiadanych beczek wynosi 199. nadto mają sprawić w r. 1888. 15. gmin nieposiadających beczek, 29 beczkowozów 50 gmin posiadających za małą ilość 102. beczkowozów

II. Okólnikiem z dnia 21. grudnia 1886. l. 2547. zarządził Wydział powiatowy:

a) że w każdej gminie wiejskiej i miejskiej nieposiadającej straży ogniowej, ma być zorganizowane pogotowie pożarne.

b) że właściciele domów mają postarać się o rekwizyta ogniowe, wreszcie,

c) że gminy mają zakupić potrzebną ilość sikawek.

Wskutek polecenia tego zorganizowane zostało pogotowie pożarne w 91 gminach, tudzież właściciele domów zaopatrzyli się w rekwizyta ogniowe; zakupno sikawek jednak do dziś nie nastąpiło dla braku funduszów.

Wydział pow. chcąc ułatwić gminom nabywanie sikawek, odniósł się do Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie o udzielenie na ten cel pożyczki 15,000 zł.

Po zaciągnięciu pożyczki zamierza Wydział pow. zakupić dla gmin 100 sikawek po 150 złr. i rozłożyć spłatę należytości za sikawki na 3—5, rat rocznych.

III. Wydział również wprowadził w życie zbiorową asekuracyę budynków.

a) w 79 gminach, w których część mieszkańców była już ubezpieczoną — podnosząc wskutek tego ilość ubezpieczeń z 2929. na 5530 domów.

b) w gminach 9. w których dotychczas nikt prawie się nie asekurował, ilość ubezpieczonych w gminach tych wynosi 99 domów.

Wartość budynków przez Wydział pow. zaasekurowanych wynosi łączną sumę 2,356.040 złr. Ubezpieczeni wpłacali premie dość punktualnie a zaległość w premiach wynosi z dnia 28. listopada 1887 zaledwie 266 złr.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Kolbuszowa. Podług sprawozdania z czynności Rady nadzorczej ochotniczej straży ogniowej Towarzystwo liczyło w r. 1887:

Członków czynnych 42 — ubyło 4 — przybyło 3 — pozostaje zatem obecnie 41 (z tych 10 w rezerwie).

Członków wspierających 26 — ubyło 5 — przybyło 8 — pozostaje 29.

Ogólny stan kasy wykazuje:

Przychód	330 złr.	90 ct.
Rozchód	283 „	85 „
Zostaje w kasie podręcznej w gotówce	47 „	05 „
W kasie oszczędności . .	50 „	— „
Wypożyczonych członkom na 4%	107 „	90 „
Razem	204 „	95 „

Rekwizytów i przyborów własność Towarzystwa stanowiących było z końcem roku 1887:

1 sztandar z bandalierem,
1 sikawka czterokołowa ssąca,
1 „ „ starej konstrukcyi,
1 „ mała, pokojowa,
1 wór ratunkowy,
10 drabin kutych z zębami żelaznemi,
10 osęk — 8 karpaczy — 10 konewek blaszanych.
10 latarni na drążkach,
5 beczkowozów,
1 karabela,
33 hełmów,
29 pasów konopnych (gurtów), 1 gurt sztajgerski,
23 toporków — 6 linewek — 2 trąbki sygnałowe,
30 bluzek sukiennych — 30 par szarawarów,
30 czapek sukiennych,

Czynności Straży ogniowej w r. 1887 były następujące:

W celu wydoskonalenia członków czynnych w powołaniu o pożarnictwie odbywały się ćwiczenia z przyrządami ogniowemi i w gimnastyce pieszej dwa razy na miesiąc od dnia 1. Kwietnia do końca Października, przy której to sposobności komendanci i tychże zastępcy wypracowane zimową porą zadania pisemne z użyciem całego korpusu w letnich miesiącach powtarzać musieli.

W zimowych miesiącach odbywa się jedynie nauka teoretyczna o sposobie gaszenia ognia różnego rodzaju i o obowiązkach służbowych.

Przegląd straży ogniowej i rekwizytów pożarniczych odbywa się dwa razy do roku — zaś produkcya straży ogniowej zawsze we Wrześniu.

Rewizyę kominów, ognisk i strychów, tudzież składów z palnemi materyałami przeprowadzono w r. 1887 przez Naczelnika Straży ogn. i wobec policyi miejscowej pięć razy, i rezultat tejże czynności jest tak pocieszający, że gdy przed 12-tu laty przydybywano mnóstwo usterek w złem urządzeniu ognisk, w roku 1887 znaleziono u 4. kominów wadliwości, które doraźnie usunięto.

W roku 1887 obdzielono pp. Leona Ogonka, Józefa Ogonka, Antoniego Winiarskiego, Henryka Dudzińskiego i Aleksandra Dudzińskiego srebrnemi medalami z wizerunkiem św. Floryana za 8-letnią wzorową służbę przy straży ochot. ogniowej.

Wykończono wprawdzie budynek na przechowanie rekwizytów ogniowych i na pogotowie, lecz nie urządzono takowy wewnętrznie z powodu spóźnionej pory czasu.

Straży ochotniczej ogniowej w Ranižowie odstąpiono na własność 5 hełmów.

Do pożarów była tutejsza Straż ogniowa 4 razy alarmowana a to: 28. Stycznia, 22. Marca, 21. Czerwca i 5. Października — winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Nakoniec postanowiono wypożyczać zaoszczędzony grosz Towarzystwa członkom czynnym na 4% w celu podźwignięcia ich rzemiosła i za spłatą długu w tygodniowych ratach.

Rada zawiadowcza wywiązując się z zaufania w niej położonego komunikuje niniejsze sprawozdanie P. T. Dobrodziejom do wiadomości, i przy tej sposobności ma zaszczyt prosić o łaskawe dalsze popieranie celów humanitarnych, gdyż tylko tym sposobem Towarzystwo nasze istnieć i pomyślnie rozwijać się może i stać się użytecznym dla dobra ogółu. Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego.

Kolbuszowa, 31. Grudnia 1887.

Członek Rady nadzorczej **W. Krynicki.** Prezes **Tyszkiewicz.** Wiceprezes **Panciewicz.**
Kobylański, naczelnik Straży ogn.

Czernichów. Straż w Czernichowie założoną została przez uczniów szkoły roln., którzy jeszcze przed założeniem straży, mając jedną sikawkę szkolną starego systemu (tłoczącą), spieszyli z pomocą okolicznym wsiom. We wrześniu roku 1884. zajechali oni pierwsi do pożaru i przyczynili się głównie do uratowania stojącego w płomieniach domu. Szczęśliwemu temu wypadkowi zawdzięcza straż nasza swój początek; za uratowanie bowiem tego budynku, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przeznaczyło w nagrodę dla uczniów szkoły roln. kwotę 100 złr. Za tę kwotę kupiono najpotrzebniejsze rekwizyta do organizowania straży ogniowej. Mamy tutaj tę dogodność, że mając mundury szkolne,nie potrzebujemy kupować osobnych mundurów do straży, lecz tylko dla odróżnienia się przypinamy inne oznaki do szkolnych mundurów.

W pół roku po założeniu straży, odznaczyła się ona przy pożarze we wsi Rybnej położonej mniej więcej o 2 mile od Czernichowa. Za to dostała straż 1. sikawkę 2. kołową, ssąco — tłoczącą i odtąd posiada już 2 sikawki.

Od czasu założenia dążymy ciągle do powiększania straży naszej, i co roku sprawiamy przynajmniej po 1 uniformie, — bo na więcej nie pozwalaję nam fundusze. W ten sposób do początkowych 10 uniformów, dokupiliśmy jeszcze 4 uniformy strażackie i doszliśmy do tego, że obecnie korpus nasz liczy 21 członków czynnych.

Sekretarz: *Bronisław Wagner.* Naczelnik: *Stefan Niesiołowski.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Przeciw pożarom teatrów. Na polach Elizejskich w Paryżu urządzono przed dwoma tygodniami „wystawę przeciw pożarom teatrów". Tytuł ten coprawda brzmi nieszczególnie, rzecz sama jednak jest godną omówienia. Od ostatniego pożaru komicznej opery, Paryżanie stali się mocno nerwowemi i zarząd miasta, który wystawę tę urządził, dobrze około spokoju obywateli się zasłużył, wykazawszy, jak znakomitymi środkami ratunkowemi rozporządza. W tym celu wzniesiono umyślny budynek kilkopiątrowy, podzielony na scenę, amfiteatr z galeryami i kurytarzami i wśród odgłosów muzyki mogła publiczność niezwykle licznie zgromadzona podziwiać zręczność strażaków paryskich i przedmieść wszystkich, z jaką się po murach wspinali, zeskakiwali, roznosili dach na kawałki, jednem słowem „ratowali" przez całe dwie godziny.

Publiczność miała sposobność przekonać się, że sam pożar wobec takiej szybkości ruchów i tak znakomitych środków ratunkowych jest złem najmniejszem, a powodem klęsk przy pożarach teatrów się zdarzających, jest sama publiczność, która tłocząc się i cisnąc wywołuje popłoch, pociągający za sobą setki ofiar.

Architekt paryski p. Chenevier mniema jednak, że wszystkie środki ratunkowe na nic się nie przydadzą, jeżeli budynki teatralne nie ulegną gruntownej reformie. Plan jego „teatru bezpieczeństwa" był niewątpliwie najbardziej zajmującym przedmiotem na tej wystawie. Na pozór teatr jego nie różni się prawie zupełnie od teatrów zwykłych, w istocie jednak mocno jest odmiennym. P. Chenevier podzielił swój teatr na cztery części odgraniczone od siebie najzupełniej, łączące się tylko za pomocą drzwi żelaznych, hermetycznie się przymykających. Podług tego podziału znajdują się schody, korytarze, garderoby i foyer w pierwszym budynku, amfiteatr w drugim, scena w trzecim, administracya, jakoteż garderoby aktorskie w czwartej części. W ten sposób mniema p. Chenevier można pożar w danej chwili ograniczyć na jednej tylko części teatru, a przynajmniej na czas, póki z trzech pozostałych publiczność się nie oddali.

Rozumie się samo przez się, że oświetlenie w teatrze takim jest elektryczne, wiązania żelazne, jakoteż uwzględnione są wszystkie postępy techniki.

Z projektów, jakie się dotychczas pojawiły w kwestji tak ważnej jak zabezpieczenie teatrów od ognia, projekt p. Chenevier ma być najlepszym.

Katastrofa fabryczna. Z Białegostoku pisza do *Kuryera Warszawskiego* pod dniem 2 stycznia: W nocy z 29 na 30 z. m., w odległych o 12 wiorst od Białegostoku Woroszyłłach, miejscowości w powiecie sokólskim leżącej, we fabryce szody (wełny sztucznej), własnością kupca z Białegostoku N. Cauznera będącej, zdarzył się straszny, w skutkach swych przerażający pożar. Zanim stróż nocny spostrzegł szerzący się z niezwykłą gwałtownością wewnątrz jednej z sal parterowych ogień, zanim zdołał zaalarmować oficjalistów miejscowych, nim ten i ów z nich oraz z bliższego sąsiedztwa na ratunek pospieszył, cały drewniany, jednopiętrowy gmach fabryczny stał już w płomieniach, a z nich raz po razie wydobywały się okropne, rozdzierające serca obecnych jęki ludzkie i płacz rozpaczliwy ginących w ogniu 12 robotnic fabrycznych; nieszczęście mieć chciało, iż z liczby kilkudziesięciu pracujących we fabryce osób, trzydzieści, kobiet przeważnie, mieszkających w bardziej odległych wsiach okolicznych, nocy tej spało we fabryce. Z tych 18 osób ulokowało się na dole, 12 zaś (11 młodych dziewcząt i 1 zamężna kobieta, matka trojga dzieci, wszystkie chrześcianki) spały na piętrze. Pierwsze z łatwością uratować się w porę jeszcze zdołały, ostatnie zaś 12 spaliły się żywcem wszystkie! Nieszczęśliwe ofiary te nie miały czasu nawet i przytomności próbować w ten lub inny sposób ratować życie. Runęła podłoga, a z nią one wszystkie pospadały na gorejący stos szmat przeróżnych, belek, maszyn i warsztatów. Za chwilę była to już tylko jedna masa monstrualnie poszpeconych, poczerniałych ciał ludzkich i zwęglonych kości! — Rozpoznanie twarzy jakiejkolwiekbądź z ofiar straszliwego tego całopalenia było absolutnem niepodobieństwem. Pogrzebano też je wszystkie razem we wspólnym grobie. Jedenaście ubogich rodzin opłakiwało w smutnym dniu tym śmierć swoich dzieci, trzy zaś malutkie sierotki stratę swojej karmicielki matki. — W obec strat ich, niczem są dziesiątki tysięcy rubli, — jakie nieubłagany żywioł pochłonął w niespełna godzinę.

Straże pożarne w Rosji. W Rosyi przychodzi obecnie do skutku jednolita organizacya straży pożarnych dla całego państwa.

U nas, piekąca ta sprawa mimo olbrzymich klęsk pożarnych nawiedzających rok rocznie wsie i miasteczka, dziwną lekkomyślnością spychaną bywa z jednej sesji sejmowej na drugą, a i na obecnej sesji nie przyszła do skutku. Oto co do *Kur. Warsz.* piszą z Petersburga:

„Urządzenie obowiązkowych straży ogniowych ochotniczych, w skutek usilnych starań, podjętych przez zarządy Towarzystw asekuracyjnych, według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wcześniej, aniżeli na zamierzonym zjeździe przedstawicieli straży zdecydowane. Opracowany w tym względzie projekt dotyczy zarówno wsi, jak i miast. Tam gdzie istnieją straże miejskie lub rządowe, pozostaną one nadal, lecz będą podlegały specyalnemu zarządowi, a raczej inspekcyi ogniowej. Wspomniana inspekcya ma stanowić jeden z wydziałów departamentu policji państwowej w ministeryum spraw wewnętrznych. Następnie utworzone zostaną posady inspektorów ogniowych gubernjalnych i okręgowych, którzy będą zarazem instruktorami tworzących się straży i rozciągną zwierzchni nadzór w powierzonym sobie okręgu nad wszystkiem co dotycy zabezpieczeń od ognia i działu ratunkowego. W dalszym ciągu projektu mieści się organizacya straży ogniowych. W każdym mieście i w każdej wsi winna byś utworzoną z miejscowych stałych mieszkańców straż, mogąca skutecznie i umiejętnie gasić ogień. Inspektorzy w porozumieniu z miejscowemi władzami administracyjnemi zajmą się powołaniem mieszkańców do straży. W przytoczonym projekcie wspomniano, iż osoby służące w wojsku i liczące się na urlopie, oraz w zapasie armji, będą przedewszystkiem do takich straży powoływane obowiązkowo. Sprawieniem przyborów ratunkowych zajmą się mieszkańcy w drodze rozpisanego na wszystkich właścicieli domów podatku, do czego, jak również na dalsze utrzymywanie straży, w znacznym stopniu przyczynią się Towarzystwa asekuracyjne ogniowe, które przedstawią swoje deklaracye z oznaczeniem wysokości sum"

Można być pewnym, że nowa organizacya straży pożarnych w Rosji, skoro tylko zapadnie ostateczna decyzya, z całą energyą przeprowadzoną zostanie i błogie dla ludności wyda owoce.

Kronika pożarów

według raportów nadesłanych przez dotyczące komendy.

Gorlice.

Rzadko której straży nadarza się sposobność walczenia tyle z ogniem może najtrudniejszym do zagaszenia tj. z ogniem w rafinerji nafty jak naszej straży. Z 13. istniejących rafineryi nafty od czasu do czasu jedna po drugiej gorzeje, to też pewnego rodzaju wprawę posiada już tutejsza straż w gaszeniu tych pożarów. Dowody tego złożono przy ostatnim pożarze destylarni nafty własności pp. Alexandrowicza i spółki. Był to w roku zeszłym piąty pożar destylarni, w którym tutejsza straż udział brała.

Dnia 26. grudnia około godziny 2. popołudniu czarne dymy wydobywające się z wspomnianej rafineryi spowodowały alarm pożarny w mieście na który to alarm wyruszył natychmiast oddział straży ochotniczej z 14 ludzi złożony pod wodzą komendantów oddziałowych p. Tarczyńskiego i p. Jama, z sikawką ssącą i odpowiednią ilością łopat jedynych narzędzi do gaszenia tego rodzaju pożarów na miejsce pożaru, prawie kilometer za budynkami miejskiemi położone, dokąd też wkrótce przybył i naczelnik straży. Za przybyciem zastano już jedną połowę rafineryi w pełnych płomieniach, druga połowa oddzielona murem ogniowym, niewystającym jednak ponad dach, była jeszcze oszczędzoną. Natychmiast rzucono się do zatamowania wewnętrznego połączenia obu połówek budynku i w chwil kilka po przybyciu, był już p. Tarczyński na dachu ocalałej połowy z wylotem w ruchu będącej sikawki zasycanej wodą ze

studni w podwórzu — zlewając ustawicznie dach, niedopuścił szerzenia się ognia, a równocześnie część oddziału wzięła się skrzętnie do łopat zasypując piaskiem i gliną przy pomocy robotników destylarni płonące kadzie ropy. Do sąsiednich budynków zakładowych i magazynów nafty rafinowanej, utworzono łańcuchy z publiczności do noszącej i podającej wodę dla zlewania budynków, i uchronienia takowych od pastwy ognia. Po zerwaniu płonących wiązań dachowych, których nawet gasić nie usiłowano wodą zlokalizowano ogień i niedopuszczono go nawet do przytykającego drugiego oddziału rafineryi, mimo tak znacznej masy nagromadzonego w nim materyału palnego.

Na miejsce pożaru przybył burmistrz p. Wojciech Biechoński wraz z policyą miejską, która energicznie wspierana przez 3 żandarmów, utrzymywała jak największy porządek przy pogorzelisku. Dzięki też energii i powadze p. burmistrza, mimo grozy niebezpieczeństwa, panował przy ogniu taki spokój, jak gdyby się tylko było na placu zwykłych ćwiczeń. Destylarnia była wprawdzie asekurowaną, stratę jednak oprócz spowodowanej przerwą w prowadzeniu przedsiębiorstwa, oceniają na 500 złr.

Jagoszewski

Myślenice (z planem).

Dnia 17. grudnia z. r. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, zajaśniała silna łuna nad gminą Dolnawieś oddalonej o 3 kilometry od Myślenic. Palił się niezamieszkały dom gospodarza Jana Burdy, prawdopodobnie zbrodniczą ręką podpalony.

W chwili wybuchu pożaru znajdowali się w niewielkiej odległości powracający z polowania pp. Edward i Władysław Klebert, pierwszy zastępca naczelnika, drugi zaś podkomendant III. oddziału ochotniczej straży ogniowej w Myślenicach a spostrzegłszy pożar, zajęli się natychmiast zabezpieczeniem sąsiednich domów, osobliwie w kierunku wiatru położonych. Pomimo braku wszelkich przyborów do gaszenia ognia, i silnego wiatru, który bezustannie unosił palące się głownie i snopki słomy panowie ci zdołali jednak wstrzymać dalsze szerzenie się pożaru i ograniczyć go tylko na dom już zajęty. W niespełna 12 minut, nadeszły 2 sikawki strażackie z Myślenic z komendantem III. oddziału p. Kutrzebą i równocześnie prawie przybył naczelnik straży z własną sikawką.

Sikawki Nr. I. i II. użyto do zabezpieczenia budynków mieszkalnych od strony południowej leżących oraz do gaszenia domu pożarem objętego; sikawkę Nr. III. zaś, użyto do zabezpieczenia domów w kierunku wiatru leżących.

W przeciągu kilkunastu minut ugaszono ogień zupełnie; szkoda jest stosunkowo mała, gdyż spłonął tylko dach słomiany, reszta zaś budynku pozostała nieuszkodzoną. Przy gaszeniu pożaru było czynnych 28 strażaków ochotniczych — ludność wiejska stworzyła łańcuch do dostarczania wody.

Pomimo usilnych nalegań ze strony Wydziału powiatowego gmina Dolnawieś nie posiada dotychczas żadnych przyrządów do gaszenia pożarów.

E. Schünke
Naczelnik ochotn. straży ogniowej.

Rzeszów.

Dnia 2. stycznia b. r. o godzinie 9. wieczorem wybuchł ogień w oranżerji p. Ludwika Schaittera. Zawiadomione pogotowie pożarne pospieszyło natychmiast na miejsce i po czterogodzinnej pracy ogień ugasiło. Przyczyną pożaru było uszkodzenie palowiska w oranżerji. Akcja ratunkowa nadzwyczaj była trudną, gdyż z powodu 26 stopniowego mrozu, woda w sikawkach i wężach zamarzała i spirytusem rozgrzewać je musiano — również okazał się brak potrzebnych ludzi do pomocy przy puszczeniu w ruch sikawek, jako też nie można było dostać ludzi do napełniania beczek wodą przy studniach. — Straż ogniowa miejska ograniczona zaledwie na 10 ludzi, pracowała co tylko była w stanie; oczywiście tak mała ilość strażaków a do tego niezwykły mróz, w skutek którego ci co kilka minut dla rozgrzania zmarzniętych rąk i nóg, od ratunku odstępować musieli, utrudniał bardzo takowy, i gdyby nie pomoc ze strony publiczności, która choć chwilowo w zastępstwie zmarzniętych strażaków, o ile można było, w ratowaniu była pomocną, bardzo łatwo mogło niebezpieczeństwo stać się groźnem dla sąsiedztwa.

Geisler
komendant straży.

Każde nawet najmniejsze miasteczko organizuje według możności straż ogniową ochotniczą, a jednak w Rzeszowie od lat kilku, tj.. od czasu kiedy dawna straż ochotnicza się rozwiązała, nie mamy niestety tej koniecznej instytucji, której zorganizowanie jest przecież rzeczą sumienia i poczucia obywatelskiego!

Turka.

Dnia 30. stycznia b. r. o godzinie 10. rano wszczął się pożar w rynku miasta. Palił się dach budynku mieszkalnego. Przyczyną pożaru była okoliczność, że komin murowany do wysokości 1. metra ponad sufitem, uzupełniony był w górze rurą blaszaną, wązką, która przechodziła przez dach. Nagromadzona w rurze sadza musiała buchnąć płomieniem, wskutek czego spojenia rury zwolniły i przepuściły ogień na zewnątrz. Na pierwszy odgłos dzwona przybył naczelnik i jego zastępca z 6. ludźmi i jedną lekką sikawką na miejsce pożaru. Akcyą ratunkową ograniczono na zlokalizowaniu ognia i na przecięciu płonącego dachu. O godzinie 11. zatrąbiono do odwrotu.

Naczelnik:
Dr. Kowalski.

Złoczów (z planem).

Dnia 24. stycznia b. r. o godzinie 7. wieczór zasygnalizowano pożar na dworcu kolejowym w Złoczowie o 2 klm. od miasta oddalonym.

Włożywszy na sanki jedną sikawkę ssąco tłoczącą i zabrawszy 2 beczkowozy wyruszyłem z 23 strażakami ochotniczemi na miejsce pożaru. Po przybyciu, zastaliśmy w ogniu piętrowy, z pruskiego muru i deskami szalowany budynek kolejowy t. z. ogrzewalnią (Heizhaus). Około 100 robotników zatrudnionych poprzednio przy oczyszczaniu torów kolejowych zajęci byli obecnie narzucaniem śniegu i rozrywaniem części drzewnych palącego się budynku. Na wezwanie, dostawił naczelnik stacji kolejowej 2 lokomotywy z tenderami napełnionymi wodą, którą użyto bezwłocznie na zalewanie palącego się budynku od strony magazynu Nr. 6. Równocześnie obsadzono i zabezpieczono dachy budynków Nr. 5. 6. Strażacy znajdujący się na dachach wspomnianych domów wiele ucierpieli od mrozu, który w tym dniu dochodził do 15. stopni, a cienkie i skromne mundurki strażackie nie chroniły dostatecznie od dokuczliwego zimna i wiatru. Pomimo tak przykrego położenia, strażacy przeznaczeni do zabezpieczenia dachów a szczególniej dachu na magazynie Nr. 6 napełnionego znaczną ilością różnych materjałów i towarów (z powodu zamieci ruch kolei był wstrzymany) i oddalonego zaledwie 25 kroków od płonącej ogrzewalni zmuszeni byli wytrwać na tym stanowisku aż do końca pożaru. Palący się budynek, częściowo rozrywany następnie obalony na wewnątrz prawie zupełnie zgorzał.

O godzinie 12. w nocy ogień zupełnie ugaszono.

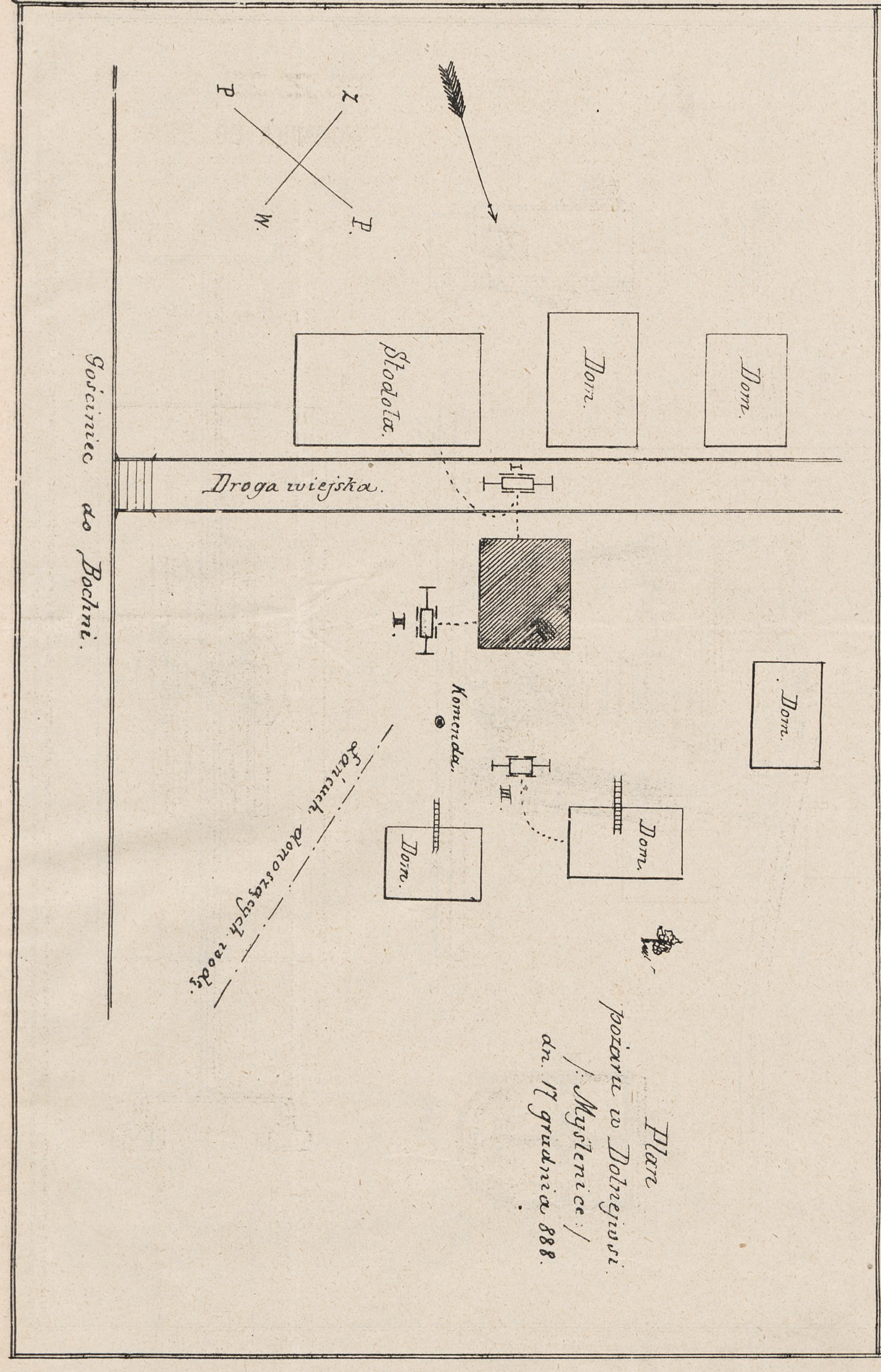
Że pożar ten ograniczył się tylko na samej ogrzewalni, przypisać należy okoliczności, że dachy budynków sąsiednich tj. Nr. 4. 5. 6. były pokryte grubą warstwą śniegu, a przedewszystkiem, że znaczna ilość robotników kolejowych przez ciągłe narzucanie śniegu na płonący przedmiot przyczyniło się do zmniejszenia płomieni.

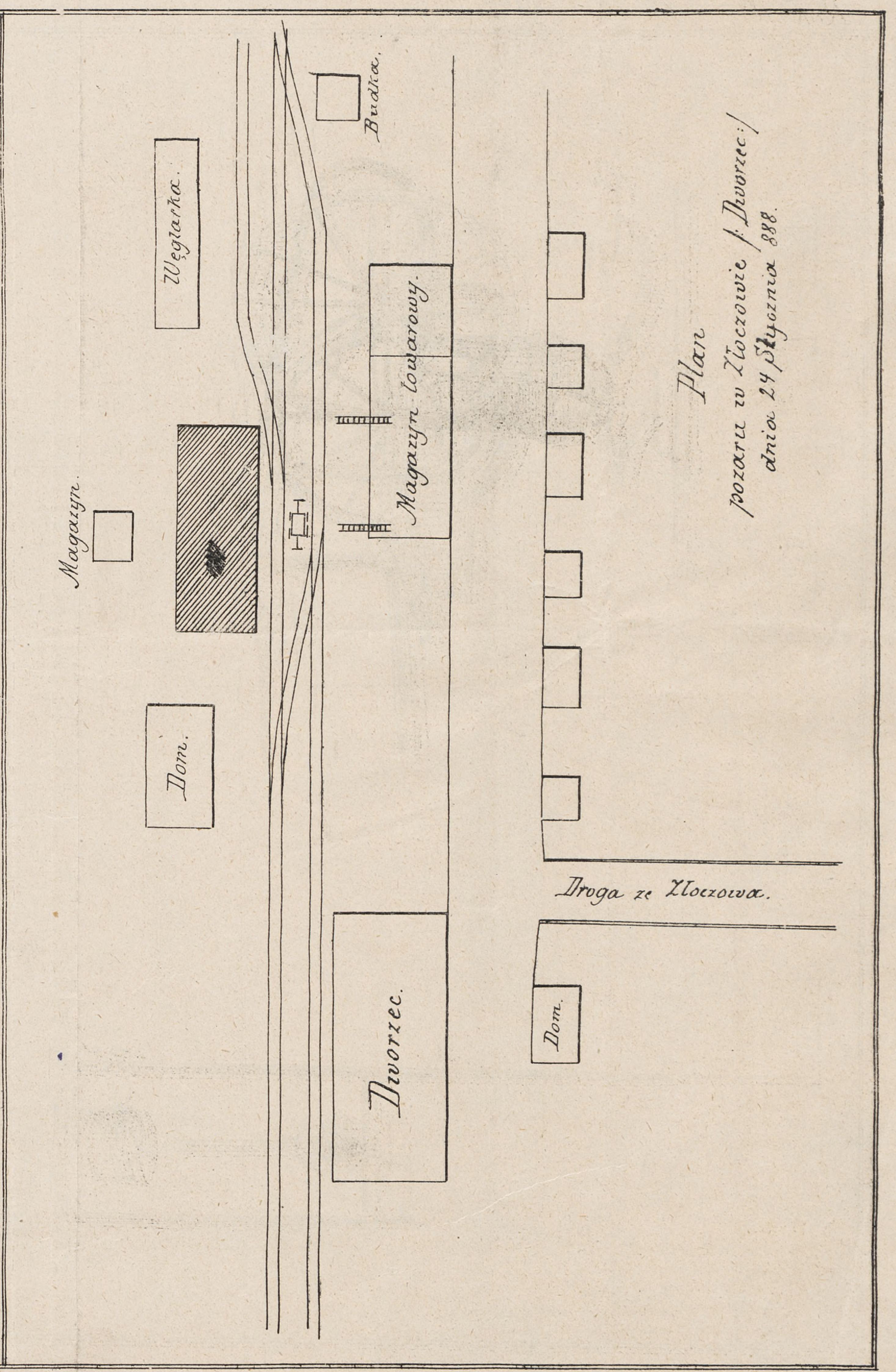
Naczelnik:
Karol Towarnicki.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych“.

„Drukarnia Polska“ Lwów, ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu nr 197, pod zarządem K. Huczkowskiego.


Gościniec do Bochni.
Droga wiejska.
Stodoła.
Dom.
Dom.
Dom.
Dom.
Dom.
Komenda.
Łańcuch donoszących wodę.
I
II
III
Plan pożaru w Dobrejwsi /: Myślenice :/ dn. 17 grudnia 888.


Budka.
Węglarka.
Magazyn towarowy.
Magazyn.
Dom.
Dworzec.
Droga ze Złoczowa.
Dom.
Plan pożaru w Złoczowie /: Dworzec :/ dnia 24 Stycznia 888.

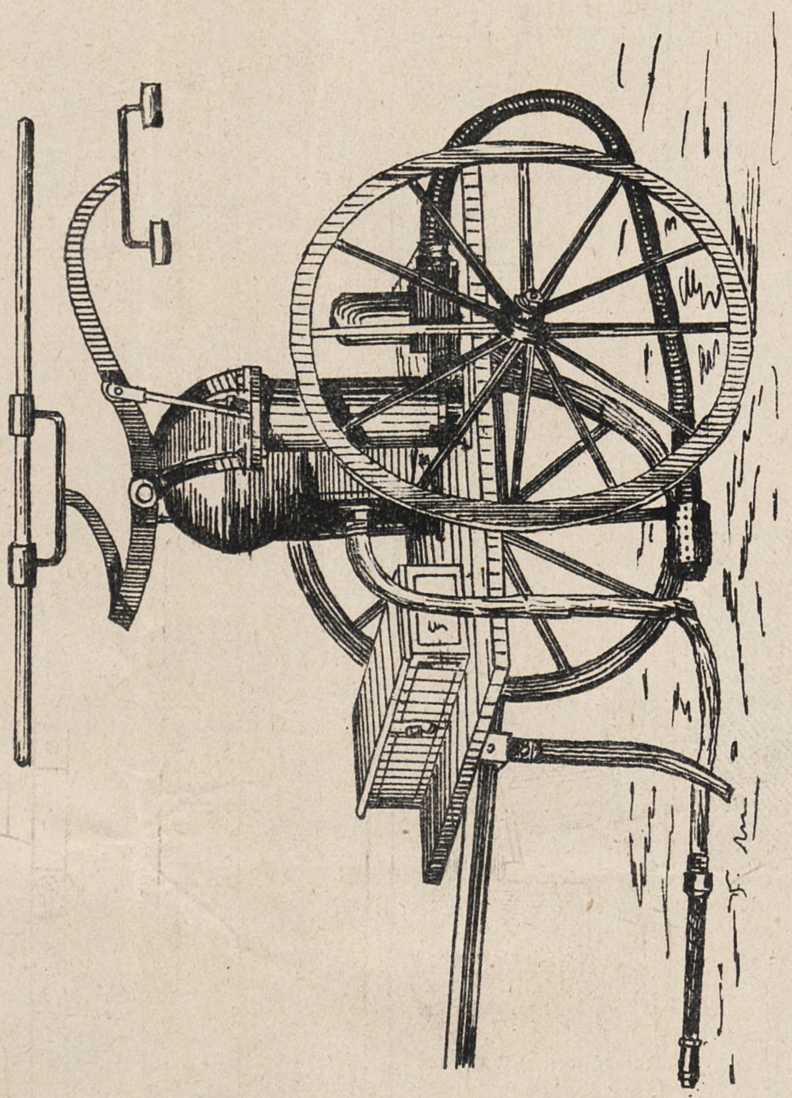


Fig. 9.

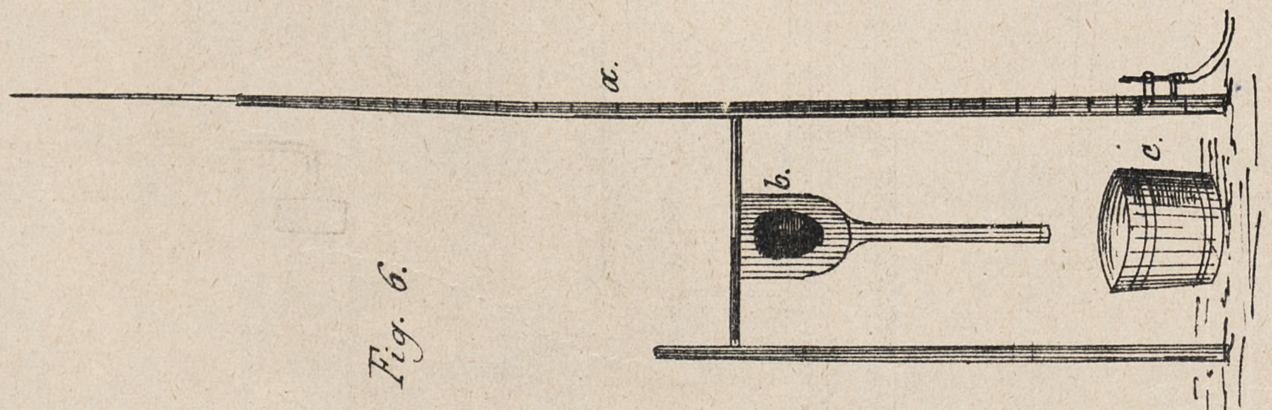


Fig. 6.

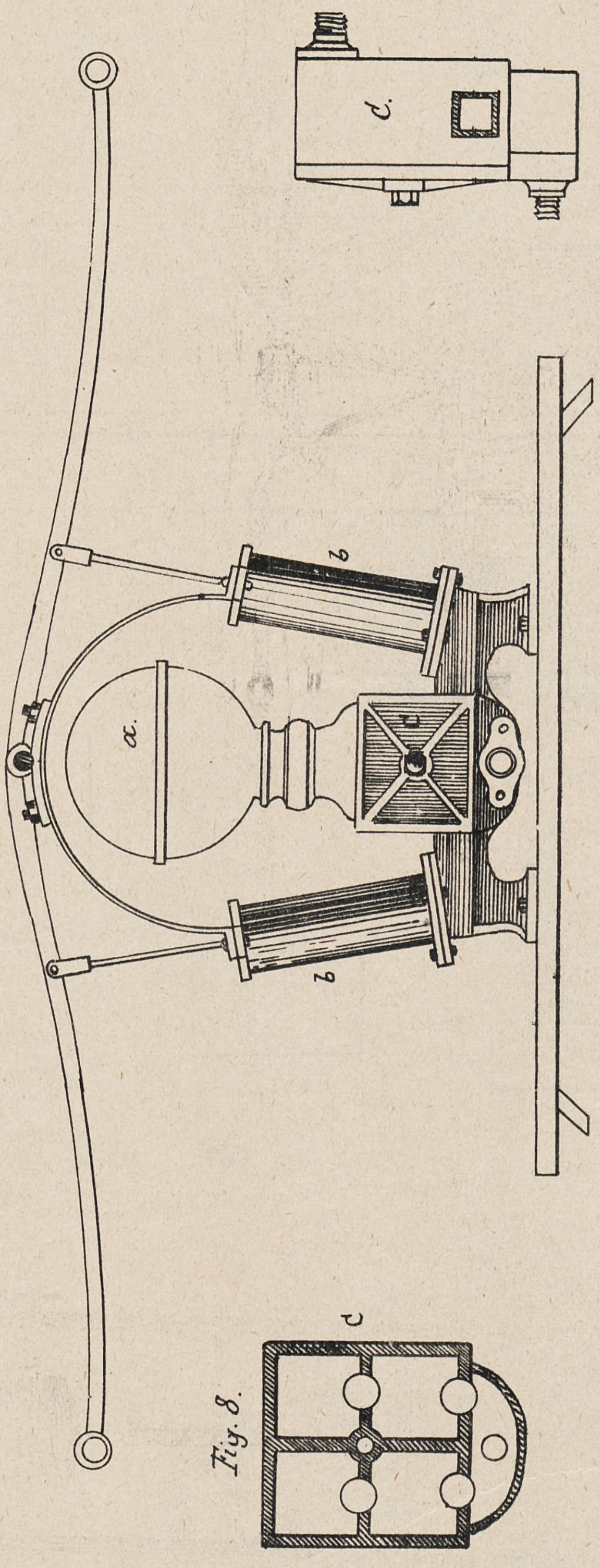


Fig. 7.

Fig. 8.

